

Patron tygodnia św. Bronisława

Bronisława urodziła się ok. 1200 r. w Kamieniu Śląskim, w zamożnej rodzinie Odrowążów. Bronisława została wychowana w środowisku żywej wiary, szlachetności i pobożności. W jej otoczeniu z wiary w Boga czerpano siłę do służby bliźniemu. W wieku 16-17 lat Bronisława wstąpiła do klasztoru norbertanek w Krakowie. Zakon ten był w owym czasie bardzo prężny i choć działał od niedawna, odgrywał już znaczącą rolę w służbie ówczesnemu społeczeństwu. W młodym wieku Bronisława została przełożoną klasztoru. W czasie zarazy w 1224 r. z wielkim zaangażowaniem służyła chorym, rozdawała leki i ubrania, karmiła głodnych. W tamtym czasie w krakowskim klasztorze przebywało kilkaset siostr, Bronisława musiała zatem posiadać niezwykle talent organizacyjny. Życie Bronisławy przypadło na okres niezwykle bogaty w różne wydarzenia historyczne. Toczyły się wówczas walki o Kraków między Konradem Mazowieckim a Henrykiem Brodatym; klasztor norbertanek był świadkiem tych bratobójczych walk. Wielokrotnie był zajmowany przez zwalczające się armie, a siostry musiały wówczas chronić się w pobliskich lasach. Najtragiczniejsze wydarzenie w dziejach klasztoru i Bronisławy to najazd tatarski w 1241 r. Mniszki ukryły się wtedy wśród zalesionych skał, które dotąd noszą nazwę Skał Panieńskich; klasztor został splądrowany i spalony. Siostry zaś, z Bronisławą na czele, niosły pomoc ofiarom wojny. Wszystkie żywoty Bronisławy akcentują jej wielkie nabożeństwo do Męki Pańskiej. To właśnie rozważanie cierpienia i śmierci Chrystusa wzniosło ją na najwyższe szczyty kontemplacji. Podejmowała też rozmaite formy pokuty i umartwienia. Bronisława umiała na różne dramatyczne wydarzenia, towarzyszące jej życiu, spojrzeć z perspektywy wiary. W najtrudniejszych chwilach udawała się do pustelni na wzgórzu Sikornik, gdzie oddawała się modlitwie i medytacji. Tam również miała widzenie Chrystusa, który obiecał jej: "Bronisławo, krzyż mój jest twoim, lecz i chwała moja twoją będzie". Bronisława zmarła 29 sierpnia 1259 r. na Sikorniku.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Przeżywamy dwudziestą drugą niedzielę w ciągu roku, a zarazem ostatnią niedzielą w czasie wakacji i w miesiącu trzeźwości. Od przyszłej niedzieli powracamy do trzech Mszy św w niedzielę czyli o godz. 8.30, 10.00 i 12.00
2. We wtorek – rozpoczęcie nowego roku szkolnego i katechetycznego. Uroczysta Msza Święta na rozpoczęcie tego roku zostanie odprawiona w naszym kościele we wtorek o godzinie 8.00 Na wspólną modlitwę zapraszamy wszystkich związanych ze szkołą, a więc dzieci i młodzież oraz ich rodziców, nauczycieli i wychowawców, a także pracowników administracji szkoły, gdyż nowy rok powinno się rozpocząć z Panem Bogiem.
3. W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego i katechetycznego zachęcamy też do przystąpienia do sakramentu pokuty. Okazją do spowiedzi będzie jutro od godz. 17.30 a ponadto w środę, czwartek i piątek bieżącego tygodnia.
4. We wtorek przypada też 76. rocznica wybuchu II wojny światowej. Pamiętajmy w tym dniu o modlitwie za ofiary tej wojny oraz o pokój na świecie.

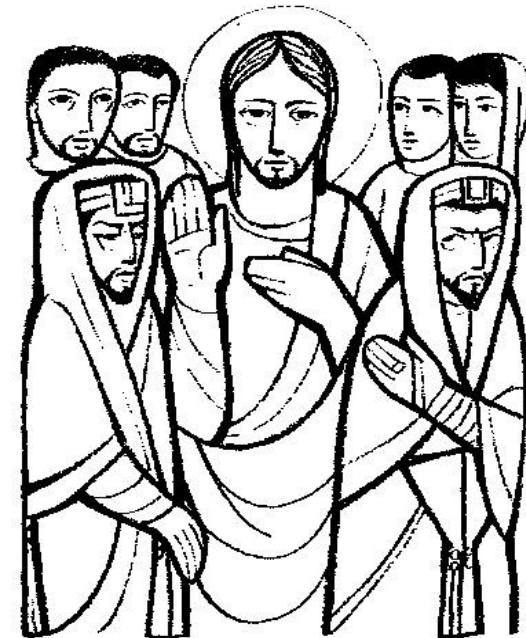
„Słowo na niedzielę” - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.
Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Wojskowa pw. św. Jana Pawła II
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl



Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ
NR 45, ROK I, XXII NIEDZIELA ZWYKŁA 30.08.2015 r.

**Moje życie to dom rodzinny
Z zawsze otwartymi drzwiami
Przez które ulatują okruchy
Wspomnień odległego dzieciństwa
Moje życie to poranki młodości
Zawsze biegnące przed siebie
Z ufnością na ciche spotkanie
Kogoś kto potrafi mnie zrozumieć
Moje życie to droga kapłańska
Poprzez meandry ludzkich serc
Gotowość by wlewać nadzieję
Tam gdzie jej nagle zabraknie
Moje życie to ciągle czekanie
Na odrobinę przebaczenia
Mierzonego słowami pojednania
Idź i nie grzesz więcej..... XBR**



Ten lud czci mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode mnie.

Dla chrześcijan najważniejsze jest przykazanie miłości. Natomiast jeśli ktoś skrupulatnie przestrzega wszelkich praw, nie przepajając ich miłością, jest daleki od prawdziwej pobożności. Jest to pobożność pozorowana, na pokaz, która prowadzi do zakłamania osobowości. Nie dopuszcza do siebie, że niestety najbardziej oszukuje nie innych, ale siebie samego. Przy takiej postawie człowiek nigdy nie spotka się z Bogiem. To do takich ludzi odnoszą się słowa Jezusa skierowane do faryzeuszów o grobach pobielanych, które na zewnątrz są piękne, a w środku pełne nieczystości. Skrzywienie, które Jezus wytykał niektórym faryzeuszom,

polegające na przywiązywaniu nadmiernej wagi do czystości zewnętrznej zamiast czystości serca, powtarza się także dziś. Martwimy się bardziej zanieczyszczeniem atmosfery, wody, dziurą ozonową, tymczasem wokół zanieczyszczenia serca panuje cisza. Kto na przykład zastanawia się nad zanieczyszczeniem prawdy za sprawą przekręcania informacji? Czy my, bardzo uważający na to, co wchodzi do naszych ust (produkty świeże, a nie przeterminowane), ale nie przykładając wagi do tego, co z nich wychodzi (słowa raniące, agresywne), nie zasługujemy na naganę Chrystusa: „Obłudnicy!”?

Liturgia Słowa na XXII Niedzielę Zwykłą

I Czytanie Pwt 4,1-2.6-8

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa Mojżesz powiedział do ludu izraelskiego: „A teraz, Izraelu, słuchaj praw i nakazów, których uczyć was wypelniać, abyście żyli i doszli do posiadania ziemi, którą wam daje Pan Bóg waszych ojców. Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy waszego Pana Boga, które na was nakładam. Strzeżcie ich i wypelniajcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów, które usłyszawszy o tych prawach, powiedzą: «Z pewnością ten wielki naród to lud mądry i rozumny». Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy? Któryż naród wielki ma prawa i nakazy tak sprawiedliwe, jak całe to Prawo, które ja wam dziś daję?» Oto słowo Boże.

II Czytanie Jk 1,17-18.21b-22.27

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła Bracia moi umiłowani: Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępuje z góry, od Ojca światel, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń. A przyjmijcie w duchu łagodności zaszczepione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze. Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalnym od wpływów świata. Oto słowo Boże.

Ewangelia wg św. Marka 7,1-8.14-15.21-23

Słowa Ewangelii według świętego Marka

Zebrali się u Jezusa faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie umyтыми rękami. Faryzeusze bowiem i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść. I gdy wrócą z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych zwyczajów, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: „Dlaczego twoi uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?” Odpowiedział im: „Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: «Ten lud czci mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode mnie. Ale czci na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi». Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji”. Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: „Słuchajcie mnie wszyscy i zrozumiejcie. Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Wszystko to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym”. Oto słowo Pańskie.

Historie życiem pisane - Spaliłam karty tarota ...

Historia mojego życia bez Boga jest zbyt długa i zawiła, by ją tu całą przytaczać, chcę tylko powiedzieć o kilku sprawach, które wydają mi się bardzo ważne i może pomogą też innym, gdy o nich przeczytają. Przez wiele lat żyłam bez Boga, najpierw wyznając pewnego rodzaju agnostycyzm – może jest, może nie ma, co mnie to obchodzi; później przechodząc w ateizm i niechęć do wszelkich religii. Denerwowały mnie święta kościelne, „narzucanie się” katolików z ich poglądami, śmieszyła głupia wiara w jakieś, jak miałam wrażenie, zabobony. To było oczywiście działanie szatana, który bardzo podstępnie przejmował kontrolę nad moim życiem, ale wtedy oczywiście tego nie zauważałam. Nie wiem, czemu Pan Bóg okazał mi tyle miłosierdzia. Nie wiem, czemu tak mu na mnie zależało. Na tym, żeby mnie uratować. To wszystko, co od niego otrzymałam, to daleko, daleko więcej niż zasługuję i niż kiedykolwiek mogłabym zasłużyć. Wiem, że to jedynie Pan Bóg go uratował, jego Ojciec Wszechmogący, któremu choćbym dziękowała tysiące razy, to i tak będzie za mało. Opisałam moje nawrócenie, ale nie zaznaczyłam, że faktycznie było to dosłowne zatrzymanie mnie tuż nad przepaścią. Miałam już, że tak to nazwę, topór przyłożony do szyi i myślę, że Pan Bóg zdjął go ze mnie w ostatnim momencie. Będąc jeszcze ateistką, zajęłam się wróżeniem z kart tarota. Teraz widzę, że to była sprzeczność sama w sobie, ale wtedy tego nie dostrzegałam. Uważałam, że to JA mam taką wielką siłę, że mam takie możliwości mojej podświadomości, które pozwalają mi odczytywać przyszłość. Śmiałam się, jak ktoś mówił, że karty tarota są niebezpieczne albo że to dzieło szatana. Wtedy szatan był dla mnie średniowiecznym zabobonem. Szczególnie ta siła, jaką czułam, to, że uważałam się lepsza od innych, bo potrafiłam widzieć rzeczy, których inni nie widzieli. Zajęłam się magicznymi rytuałami. Podczas nich miałam kilka razy wrażenie czyjejs obecności, i znowu - czułam się silna, że mam kontrolę nad duchami. Jaka byłam naiwna! Karty tarota wymagają poświęcania im wiele czasu, medytacji, wciąż gają, pochłaniają. Oddaliłam się od znajomych, przestałam wychodzić z domu, karty przesłoniły mi cały świat. Ale wtedy Pan Bóg zadziałał przez postawienie na mojej drodze Grzesia, obecnie mojego wspaniałego męża. Miłość do niego była silniejsza niż narkotyczna moc kart, chciałam spędzić czas z nim, a nie z tarotem, zaczęłam widzieć, że coś jest nie tak. Po moim nawróceniu spaliłam karty. Nie było to łatwe. Zniewolenie było tak silne, że ogień musiał podłożyć mój mąż. Ja nie byłam w stanie. Płakałam. A karty, nawet polane benzyną, nie chciały się palić. Chciałam wszystkich ostrzec przed skutkami okultyzmu i tym podobnych praktyk. Uważam, że księża powinni więcej o tym mówić na kazaniach, ale z tego co widzę, raczej nie poruszają tego tematu i wielu ludzi nie zdaje sobie zupełnie sprawy, jak zgubne skutki mogą mieć wizyty u wróżek, joga czy tak zwana medycyna alternatywna. Ja miałam niesamowite szczęście. Po czasie dowiedziałam się ze świadectw innych, jak bardzo takie zajęcia mogą zniszczyć życie. Zresztą, nie chodzi nawet o życie to doczesne, mogą przekreślić całą wieczność.